

Andrzej Olejnik

4. niedziela zwykła, Odrzucony przez współrodaków

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/2, 329-331

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

brakuje. Kto nie przychodzi do Kościoła, kto wyłącza się z tej widzialnej wspólnoty, ponosi winę wobec wszystkich, bo wszystkich zubaża o dar, jaki Bóg mu dał, o swoją modlitwę, o swoje obowiązki, jakie ma wobec wspólnoty.

Do Kościoła powinniśmy przychodzić nie tylko z obowiązku, ale przede wszystkim dlatego, że Eucharystia – to realne Ciało Chrystusa – buduje Kościół jako Mistyczne Ciało Chrystusa. W jaki sposób? Po pierwsze, tu na Eucharystii Kościół manifestuje się jako żywa wspólnota. Popatrzmy na dzisiejsze pierwsze czytanie: ludzie wierzący w Boga, i to wszyscy: mężczyźni, kobiety, dzieci, ze łzami w oczach słuchali przez pół dnia słowa Bożego. A tu na ołtarzu mamy jeszcze coś więcej: żywą obecność Boga, i to ta obecność nas przyciąga i gromadzi, sprawia, że stajemy się Kościołem, a nie jakimś chaotycznym tłumem. Po drugie, Eucharystia buduje nas wewnętrznie jako Kościół przez Komunię św. Komunia sprawia, że coraz głębiej jednoczymy się z Chrystusem, a to znaczy że coraz głębiej wszczepiamy się w Jego Ciało – Kościół. Komunia, i o tym nie wolno zapominać, oznacza budowanie wspólnoty – *communio*. Komunia to nie jest tylko moje prywatne zjednoczenie z Chrystusem, ale komunია łączy mnie też z braćmi w Ciele Chrystusa. Im bardziej żyjemy Komunią św., tym bardziej otwieramy się nie tylko na Chrystusa, ale i na naszych współbraci w Kościele. Tak buduje się Kościół jako wspólnota, jako organizm ludzi kochających się, pomagających sobie i służących sobie swoimi darami. Kto często przyjmuje Komunię św., ten żyje Kościołem, jego sprawami, rozumie Kościół i w nim otwiera się na innych, bo serce prawdziwie zjednoczone z Chrystusem nie może być obojętne na cierpienia i potrzeby tych, którzy również jednoczą się z Chrystusem! Może więc warto już dziś, kiedy będziemy przyjmować Komunię św., poprosić Jezusa, aby poszerzył moje serce, aby uczynił je bardziej komunijnym, bardziej wrażliwym na wspólnotę, bardziej otwartym na Kościół!

ks. Jacek Froniewski

4. NIEDZIELA ZWYKŁA – 28 I 2007 (C)

Odrzucony przez współrodaków

Ewangelia z dzisiejszej niedzieli opowiada o odrzuceniu, które spotkało Jezusa w Nazarecie, Jego rodzinnej miejscowości, gdy pierwszy raz jako osoba publiczna tam wystąpił i wygłosił słynne zdanie: „Żaden prorok nie jest mile widziany w swej ojczyźnie”.

Nazaret, miasto w którym Jezus spędził około 30 lat swego życia, św. Hieronim nazwał „kwiatem Galilei”. Samo miasto położone jest na wzgórzach, kolorowe domy toną w barwach kwitnących ogrodów. W tym mieście – jak zapowiadał

prorok Izajasz – wyrosła różdżka Jessego, Chrystus Pan. W tym mieście, będąc wśród swoich, Pan Jezus doznaje szczególnego uczucia: odrzucenia przez współrodaków, współmieszkańców osób znanych mu od dawna i od dawna Jego samego znających. Miara odrzucenia była tak wielka, że słuchający go w synagodze, porwawszy się z miejsc „wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili Go na stok góry [...], aby Go strącić”. Czym Chrystus rozgniewał swoich słuchaczy?

Wydawać się może, że pierwszym z kilku powodów złości mieszkańców Nazaret był fakt, że Jezus, który według ówczesnych zwyczajów winien był przejąć zawód swego ojca, tego nie czyni. Wyłamuje się więc z pewnego określonego porządku; owszem, jest otaczany podziwem ze względu na swą mądrość, ale jednocześnie budzi zgorszenie, jakim prawem jako syn cieśli czyni się mędrce... Kolejnym motywem gniewu może być to, że Jezus jako cudotwórca przybywa do swej rodzinnej miejscowości, dokonawszy już uprzednio kilku cudów w okolicy. To budzi zazdrość i niezrozumienie u mieszkańców Nazaretu, że nie są stawiani przez Jezusa w uprzywilejowanej pozycji, że nie patrzy na nich priorytetowo. Prowokacyjnie zachęcają Go nawet „dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum”... Wreszcie to, że Jezus, jako ich współrodak, ma odwagę wytykać im błędy, że stwierdza, odwołując się do znanej historii z Syryjczykiem Naamanem i wdową z Sarepty Sydońskiej, że wcale nie są w niczym nadzwyczajni, powoduje u słuchaczy eksplozję gniewu, pomieszanego z zazdrością, zawiścią i pragnieniem pozbycia się niewygodnego Rodaka.

Św. Ambroży, komentując ten fragment Ewangelii, zadawał pytanie, które zapewne i Jezusowi współrodacy sobie stawiali: dlaczego „prorok nie leczył braci, nie uzdrawiał współobywateli”? i jednocześnie odpowiadał, że „dobrodziejstwa Boże są udzielane nie śpiącym, ale tym, którzy czuwają [...]. Prorok uzdrawiał obcych, którzy nie zachowywali przepisów Prawa i nie brali udziału w żydowskich obrzędach religijnych, bowiem lekarstwem jest wola, a nie narodowość, a dar Boży ma być osiągnięty prośbami”, a nie dlatego, że się on komuś należy.

W dzisiejszym świecie nieustannie spotykamy się z kwestią różnych praw. Są prawa człowieka, prawa obywatela, prawa dziecka. Mamy prawo do pracy i prawo do wypoczynku, niemal każdemu człowiekowi coś się należy. W takim świecie łatwo jest przeoczyć tę prawdę, że ze strony Pana Boga najzupełniej nie się nam nie należy. Że w gruncie rzeczy jesteśmy zdani na Jego łaskę, na Jego miłość i miłosierdzie. Nie mamy prawa czegokolwiek do Pana Boga się domagać ani niczego od Niego wymagać. To, kim jesteśmy, wszystko, co posiadamy, jest wyłączną zasługą Pana Boga. Bóg nie skąpi swych łask, dobrodziejstw i błogosławieństw, niemniej tylko ci, którzy nie tylko o nie proszą, ale i nadto uznają siebie samych za potrzebujących Bożej pomocy, są w stanie te łaski skutecznie przyjąć.

Niech więc nasza postawa będzie pełna pokory i wdzięczności. Może się bowiem okazać, że Jezus, tak jak niegdyś nie znalazł posłuchu we własnym domu,

pośród swoich, czyli w Izraelu, a usłyszeli go poganie, tak teraz nie znajdzie wśród nas, mówiących o sobie „wierzący”, zrozumienia i przyjęcia, a spotka je u współczesnych pogan.

ks. Andrzej Olejnik

OFIAROWANIE PAŃSKIE – 2 II 2007 (C)

Odkryj obecność Boga w Kościele!

Niekiedy można usłyszeć słowa z ust młodszych i starszych, że w kościele jest „nudno”, zwłaszcza wtedy, gdy – jak mówią – „kazanie trwa zbyt długo, organista fałszuje i nic nowego się nie dzieje”. Trudno się dziwić, że tacy ludzie niechętnie idą do kościoła na nabożeństwo. Nuda i rutyna stają się przeszkodą w niedzielnym uczestnictwie we Mszy Świętej.

Dzisiejsze Święto Ofiarowania Pańskiego staje się okazją do przypomnienia sobie o podstawowej prawdzie naszej wiary, a mianowicie o tym, że Bóg w Jezusie Chrystusie jest obecny w swoim Kościele. Dzisiejsze czytania prowadzą nas do odkrywania tej prawdy, która ostatecznie nie pozwala ani na rutynę, ani na nudę.

1. Wypełnienie proroctwa Malachiasza

Prorok Malachiasz zapowiada przybycie Pana do swojej świątyni: „Oto Ja wysłę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie”. „Pan” i „Anioł Przymierza”, o którym mówi Prorok, oznaczają Boga w Jezusie Chrystusie. Jego proroctwo wypełnia się wtedy, gdy Maryja i Józef przynoszą Dzieciątka Jezus do świątyni jerozolimskiej, o czym pisze Ewangelista: „Gdy potem upłynęły dni Ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu”.

2. Głębszy sens Ofiarowania Jezusa

Przybycie Dzieciątka Jezus do świątyni w Jerozolimie ma dla nas głębszy sens i znaczenie. Świątynia w Jerozolimie symbolizuje Kościół Chrystusowy, czyli nowy lud Boży, do którego powołani są wszyscy ludzie. Dlatego przyniesienie Jezusa do świątyni mówi nam o obecności Boga pośród nas.

Bóg w Jezusie Chrystusie jest obecny w Kościele przede wszystkim w słowie Bożym, ponieważ On sam jest odwiecznym Słowem Ojca, które stało się ciałem. Liturgia słowa Bożego podczas Mszy Świętej pozwala nam usłyszeć Jego głos. Bóg w Jezusie Chrystusie jest również obecny na sposób sakramentalny, kiedy